Rok 23. Kraków, dnia 5 Grudnia 1891 r. Nr. 23.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

KRAKOWIAK.

Oj świeci słonko boże, na niebiosach świeci,
Błyszczą się gwiazdeczki niby jego dzieci,
Oj świeci łez swych morzem Polska tu na ziemi
Błyszczą **dnie**, co wiecznie są dla Niej świętemi.

Poszedł ja w dniu takim do Krakusa grodu,
By uczcić rocznicę szczytnych walk narodu —
Poszedłem tam chętnie, bo dziaduś mi mawiał,
Że i on moskali do piekieł wyprawiał.

Gdyby nie ten dziaduś — to anibym wiedział,
Czem Polska jest dla nas — w chałupie bym siedział,
W święto szedł do karczmy, na ciarachów krzyczał,
I tak bym z dnia na dzień coraz bardziej dziczał.

Poszedłem pod Wawel, by uczcić to święto
Nieznane we wioskach. W mieście wnet mnie wzięto
Najprzód do kościoła. — Ludzi ćma niezmierna,
A wszystka Ojczyźnie sercem, duszą wierna.

Podczas nabożeństwa wszedł ksiądz na ambonę...
Och! dajże Ci, ojcze, niebieską koronę,
Za to coś o Polsce narodowi prawił,
Bodajże Ci, bodaj Pan Bóg błogosławił!

Oj gdyby tak po wsiach proboszcze mawiali,
To byłyby kiedyś trociny z moskali.
Byłyby trociny — ale wolą oni,
By jabłka padały tuż koło jabłoni.

Byłem na Strzeleckiem, gdzie ten dzień święcili,
Zapłakałem szczerze w owej pięknej chwili,
A w duszym się spytał: Kiedyż we wsiach wszędzie
Święta narodowe lud polski czcić będzie?

Och! przyjdzie czas taki! Gdy wrócę do wioski,
Opowiem com widział, com słyszał w cześć Polski,
To zadrzą tam serca! — Tam polska jest dusza!
Brak wiary w braterstwo milczeć ją przymusza!

Oj świeci na niebie, świeci słonko boże
Świeci się na ziemi, Polsko, łez Twych morze!
Ale łzy te wyschną — a jaśniej niż słońce,
W ich miejsce zaświeci braterstwo gorące!

Wtenczas lud ten uczci świętości macierze —
I głos swej miłości jako syn zabierze.
Dzień ten będzie dla Niej świętem nad świętami!
Pan Bóg grzech przebaczy, Pan Bóg będzie z nami!

Djabeł.

List Katza.

Ny? a co jo jegomoszczi mówił dawni o ty drukowany Ojczyznie? Mówilem, że to nieprawdziwa Ojczyzna tylko taka jak wino falsowane. Jegimoszcz nie wierżył — tylko się czeszył, że to pismo będzie zbliżało zydów do katołyków. A teraz co? Aj waj! ten purec redaktor az mie wstydzi. Jaka to ojcyzna; co po polski pisuje tylko chwalby o zidach — a ksici gewałt gdzie tylko Polaków ugryźć może. Jezli wun i z mojegi listu do p. Djobła takie głuposzczi wiciąga — aby od zidowskiego narodu zycliwych a sprawiedliwych ludzi odpichacz to wun jest miszygener, któregi Agudas Achim powinno z swej owczarni wyrzucić jako parszywe owce.

Bleib gezind Herr Diobel.

Katz.

Bezbożnik.

Tłómaczył chłopu długo—kto? nie powiem.
Że są szczęśliwi ubodzy, albowiem
Ich jest królestwo niebieskie — wieczyste.
A chłop mu na to: daj mi twe pieczyste,
Daj twoje wina, daj mi twoją kieskę,
A oddam za to królestwo niebieskie.
Interes niby nie zły się wydawał;
Lecz ten ktoś odparł: „nie mnie brać na [kawał“.

Wiadomości mięszane.

W Hiszpanji przesilenie gabinetu. — W „Czasie“ zmiana recenzenta teatralnego; znawca języków romańskich uprawiać będzie ekonomję polityczną, a dział teatralny uprawiać będzie tymczasowo korektor, dopóki go który zecerów nie zastąpi. — We Francji pożyczka rosyjska, która była pokryta gdy było cieplej, teraz z nastaniem mrozów bywa coraz mniej okrywana i dlatego biedaczka spada niżej zera. — Don Pedro napisał do Fonseki list kondolencyjny zaczynający się od słów: hodie mihi, cras tibi. — Z powodu powstania w Chinach w jednej cukierni herbata podrożała o centa na szklance. — Głód w Rosji podejrzany o nihilistyczne tendencje i tajne knowania przeciw carowi, został wyrokiem sądu wojennego skazany na zsyłkę — Ponieważ bardzo mało zaćmień słońca i księżyca w tym roku widzialnych będzie w Krakowie, przeto zakład gazowy postarał się urządzać wieczorami podobizny częściowych zaćmień, zaś redakcje niektórych pism całkowite zaćmienia umysłów swoich czytelników. — Wykolejanie się pociągów kolejowych stało się w ostatnich czasach tak epidemiczne, że zarządy kolejowe wysłały parę zdruzgotanych wagonów do Kocha i Pasteura celem zbadania mikrobów tej strasznej choroby. — W domu przy ulicy Różanej (św. Tomasza) stłuczono szyby. „Czas“ przypisuje to agitacjom socjalistycznym i utrzymuje, że „możność ta nie jest wykluczona“, czemu stanowczo sprzeciwia się „Nowa Reforma“ przypuszczając raczej, że zamach ten może być prawdopodobnie dziełem „przeciętnego człowieka“. — Dodatek na drożyznę ma być podobno (?) udzielany w odwrotnym stosunku do pensji i słusznie, bo im który urzędnik ma mniejszą pensję, tem bardziej drożyzna da mu się we znaki. Pesymiści jednak utrzymują, że rząd postąpi sobie przeciwnie — jeżeli wogóle cośkolwiek postanowi w tej sprawie. — Trzęsienie ziemi dało się uczuć w Indjach, zaś na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej trzęsienie ciał, z powodu upadku niektórych firm bankierskich.

Z TEATRU.

1.

— Cóż ten „Demon miłości?“

— To myłka druku. Powinno być: „demi-monde miłości“.

— A dobra rzecz?

— Mnie się bardzo podobała ta scena, w której p. Żelazowski strzela do pani Siennickiej; ale scena ta wywarłaby nierównie silniejsze wrażenie, gdyby była na początku sztuki, zamiast na końcu.

2.

W Krakowie zbyteczne używanie piwa odjęło ludziom smak do tak narodowego trunku, jakim jest miód i dlatego „Miód Kasztelański“ Kraszewskiego, nie znalazł wielu amatorów.

3.

Do albumu artystki.

Nie daj się na pochwały brać panienko luba,
Bo kadzidła bez uwag, to talentów zguba.

MIKOŁAJKI.

Publice na Mikołajki
Gazeciarze plotą bajki.

Wiluś niemieckiej krescencji
Dał coś z łacińskich sentencji.

„Czas“ z „Przeglądem“ dali w liście
Bajkę o socjaliście,
Co w Tarnowie siedzi niby,
I belferom tłucze szyby.
Aż „Pogoń“ drżąc z złości cała
Bajczarzy z gustem wykpała.

Pan Strasz — lasów dostał zasię
Podziękowań parę w „Czasie“,
Mądra ryba, wie on zwłaszcza,
Za co biednym uciął płaszcza.

Francja Moskwie: pożyczanie,
Co jej kością w gardle stanie —
Zaś Moskwa na Mikołajki
Szle jej wódkę i nahajki.

Prus dał płaszcz arcybiskupi
Wiedząc, że tem głupich kupi.

Mikołaj ubrał swą łaską
Krakowek w pożyczkę pragską,
Która oby ci na zdrowie
Wyszła zmierzwiony Krakowie.

Krakowskie znowu ulice
Otrzymały obietnice,
Że gaz tu w wieczornej porze
Szabasówki zaćmić może.

Dla naszej zaś Galilei
Centralny zarząd kolei
Będzie w dniu tym szczodrym takim,
Że jej pośle figę z makiem.

Na dodatek do pacierza
Weźmie Skarbek z Drohowyża:
Nie przebacza Pan Bóg nigdy
Wyrządzonej bliźnim krzywdy.
Przyjdzie kreska na Matyska
Stłucze się z śmietaną miska.

Curiosum.

Podczas obrad sekcji III rady m. w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników na 12 głosujących objawiono 15 różnych wniosków. Jedni panowie radcy proponowali, aby zasiłku nie przyznawać ani „kawalerom“ ani „wdowcom.“ (Napewne panowie ci mają córki lub kuzynki na wydaniu). Inni „reformistom“ inni „stańczykom“ inni „żydom“ (zapewne w przekonaniu, że ich Pan Bóg będzie żywił manną). Inni „szlachcicom“, inni „łysym“ (jaka złośliwość! gdyż wiadomo, że szlachcic i łysy mają w dzisiejszych czasach najlepszy apetyt). Inni „mającym samych synów“—inni „mającym same córki“ (proponujący widocznie do kobiet nie miał nigdy szczęścia.) Inni „masonom“ (zapewne z patrjotyzmu, albowiem naczelnik żandarmerji moskiewskiej w Granicy nazywa się Mason.) Inni nareszcie „mającym mniej niż 9 dzieci“ (temu panu się udało — bo zapewne nikt by dodatku drożyźnianego nie dostał.) i t. d. Istna wieża Babel. Po długich debatach wpakowano wszystkie wnioski do urny — i o dziwo! wyciągnięto projekt zamieniony w uchwałę, aby dać wszystkim bez wyjątku równe **odczepne** bez względu na stan, religję politykę, synów, córki i łysinę. Ma to być zapisane w rubryce gospodarstwa miejskiego jako „**strawne**“ dla żywego inwentarza.

Ze strażą pożarną nie postąpiono lepiej. Chciano każdemu z tych, którzy po spożyciu gotowanych obiadów wstają zawsze głodni — a mimo tego wpadli w dług znaczny na ich kieszenie — chciano dodać do pensji dotychczasowej na każdy żołądek **aż po dziesięć reńskich rocznie.** Niesłychana ta szczodrobliwość wnioskodawców oburzyła kilku członków sekcji. Oburzenia tego stał się tłumaczem dr. Jordan, którego słowa prawdy -- wypowiedziane dobitnie, zapewne straż pożarna wdzięcznej zachowa pamięci. Należy mu się ta wdzięczność jako człowiekowi, który zdrowemi oczami na niedolę tych ludzi, co wiernem i dzielnem spełnianiem swych obowiązków zasłużyli już dawno na względy rządców miasta.

Do nowego dyplomaty

z Poznańskiego.

Panie Józefie Em-cielski!
Tyś ze swym **Listem otwartym**
Wart, by cię pazur djabelski
Zrobił ze skóry odartym;
A przynajmniej po tej skórze,
Gdy grasz rolę dyplomaty,
Nim podyndasz kiedyś w górze,
Tymczasem sprawił ci baty.
Kto ci, odstępco, dał prawo:
Ręczyć imieniem narodu,
Że Polska chce zostać strawą
Dla pangermańskiego rodu,
Że chce być „cząstką całości“?
Tyś Bismarka psem. jak widzę.
Ej! chciałbym cię gryźć do kości;
Lecz ścierwem twojem się brzydzę.
Tyś z tej szkoły renegatów,
Co **z rozmyślań** pisze księgi,
Co **z doświadczeń** godni batów,
Zasłużyli już na cięgi.
Czyś Em-cielski, czy Cierń-owski,
Czy przyjaciel wasz Kość-elski,
Cała wasza zgraja wściekła
Co kala nasz dom ojcowski,
Warta by was róg djabelski
Potrącił aż na dno piekła.

Asmodeusz.

Publiczne podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku najczulej podziękować za gremjalne przyłączenie się do modłów w kościele na intencję poległych w walce, tudzież za uczczenie w sali strzeleckiej rocznicy Listopadowego powstania: prześwietnej Radzie prastarej stolicy Piastów i Jagiełłów, prześwietniejszemu Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i przenajświetniejszej Akademji Umiejętności z jej najpatrjotyczniejszym prezesem na czele. Niech wszystkim członkom tych zgromadzeń i ich dzieciom Bóg nagrodzi tę narodową solidarność, jedność, a daje im wszelkiego dobra tyle ile — szczerze kochają nieszczęśliwą Matkę Ojczyznę.

Weterani z 1830—31 i z 1863—64.

Lament dewotki krakowskiej.

Źle jest, proszę jegomości!
Świat się nurza w bezbożności,
Gazeciarze, heretycy
Chodzą wolno po ulicy.
Dawniej w czasach większej wiary
Niechby się pokazał który,
Oskarżonoby o czary,
Potem wzięto na tortury,—
Potem na stos poszedł nagi —
Jak Huss lub Hieronim z Pragi,
Albo by z nich darto pasy. —
Oj! święte to były czasy
Dla ludzi naszego stanu —
Chłop pańszczyznę robił panu
Za gruntu lichego kawał,
Dziesięcinę księdzu dawał —
Do żadnych reform nie wzdychał.
Nie miał za co pić, więc nie pił,
A choć często z głodu zdychał,
To się tą nadzieją krzepił,
Że jak wezmą go anieli —
To mu będzie tam weselej.
Dziś pojon radami złemi,
Chce mieć szczęście tu na ziemi.
Strejki robi trza czy nie trza,
Płacić nie chce świętopietrza.
Targuje się przy pogrzebie.
Odpustowych jegomości
Obiadów nawet zazdrości —
Radby je zabrał dla siebie,
I rzadko bywa w kościele.
Słowem — bezbożności wiele.
Świat w tej zepsucia kałuży
Coraz więcej głowę nurzy —
W złych skłonnościach brnie wciąż dalej
I nic, nic go nie ocali —
Chyba, że jegomość — myślę —
List pasterski do nich wyśle.

LIST.

Najszanowniejszy i łaskawy Redaktorze!

Mamy już nadmiar wydanych na rok następny kalendarzy a żaden z nich nie postarał się o umieszczenie **słownika galicyjsko-polskiego**, którego brak bardzo dotkliwie daje się nam uczuć, wkrótce bowiem doznamy zupełnej niemożności czytania tutejszych dzienników i zrozumienia ich bez objaśniającego podręcznika.

Bądź łaskaw szanowny Redaktorze i zechciej się zająć wydawnictwem takiego podręcznika, który dla nas z Królestwa polskiego, w Krakowie mieszkających — stanie się olbrzymią przysługą. Dla ułatwienia żmudnej pracy, przyłączam spis wyrazów, różnemi czasy pozbieranych.

Altruizm. Animozja. Auspicje. Abiturjent. Asenterunek. Aranżował (zabawą). **Brygant, Błyskawice prawie *że* nie ustawały. Denaturowany. Desygnowany. Dyskusja ożywiona, dzięki tyradom i insynuacjom. Dozwalają *ubrać* częśó płynu zawartego w naczyniu. Dementowany. Ewidencja. Exproprjacyjny. Expozytura Ekwiwalent. Ekscesywny. Fumoary. Filura. Finezja** (Nitm. kilka dni temu w „Refor.“ o śpiewie Schlezygerówny.) **Fasja. Filozofernat. Fakultatywne zaprowadzenie języka. Gigantuy. Interwjewujący. Inhibtować. Implikowany. Interpretację wszelką uważa za nieuzasadnioną insynuację. Ingerencja. Invigiljant. Kooptować. Licencjować. Oktrjować. Opozycja przeciw weryfikacji. Prestacje. Pointy** (Tenże artykuł Nitmana o Schlezygerównie.) **Prononsowany. Petycjonował. Prywatyzować. Pracował *więcej bydlęcia.* Rewolty. Reambulacyjny. Reprobowany. Rewokować. Substrat. Sanatorjum. Suplować. Szkontro. Unifikacja. „Byt dobry *ile że* na utrzymanie zużywają mało“.**

Czy nasza piękna literatura i bogaty język polski mogą znosić takie wyrazy od cudzoziemców pokradzione?!

Zakordonowiec.

Przez patrjotyzm.

(Podsłuchane).

— Panie majster, zrobiłeś mi buty złe, niewygodne i kazałeś sobie zapłacić dwa razy więcej, niż płacę w Wiedniu.

— Jakto? Pan dobrodziej kupuje buty w Wiedniu? A to ładnie.

— Jeżeli wiedeńskie buty są tańsze i lepsze?

— Albo to prawda? — A choćby i tak było, to przez sam patrjotyzm, nie powinien pan niemców wspierać, tylko swego.

— To też ja właśnie panie majster przez patrjotyzm kupuję u niemców.

— Nie rozumiem.

— Bo gdybym kupował u pana **złe** buty i **drogo** za nie płacił, tobyś się pan nigdy nie starał robić lepszych butów, wiedząc, że czy tak czy owak kupować je będę u pana, powodując się tym niby, jak pan nazywa, patrjotyzmem. Gdy tymczasem jeżeli ja i inni nie zrobią tego, będziecie się musieli postarać o lepszą robotę a wtedy rzemiosła w kraju się podniosą i nie będziemy potrzebowali szukać obcych wyrobów mając swoje dobre i nie drogie. Widzisz więc panie majster, że ja tylko przez patrjotyzm nie chcę u was kupować złych butów i przepłacać. Róbcie dobrze, trwale, i nie stawiajcie wysokich cen a wtedy byłbym nierozumnym, żebym brał od obcych, mogąc mieć u swoich za tesame pieniądze.

Odpowiedź.

Kto winien temu, że serca młodzieży
Miłość Ojczyzny rozgrzewać przestaje?
Że szlachta spełnia podły czyn kradzieży,
Gdy ziemię cudzą, bo **Polski** sprzedaje?

Kto winien temu, że miłość ta święta,
Z której Ojczyzna długo nam słynęła,
W wyrodnych synach zda się być zaśnięta,
Że razem z krajem i ona zginęła?

Kto winien temu, że wiara pradziadów,
Której puklerzem słonili kraj cały —
W sercach potomków nie znaczy dziś śladów,
Że pieniądz, sprosność to ich ideały?

Kto winien temu, że nadziei kwiaty,
Co zawsze naród w danej chwili wsparły,
Bledszą przywdziały barwę niż przed laty,
Że miast olbrzymów rodzą się dziś karły?

Spojrzyjcie w koło, spytajcie się głosu,
Który się z piersi odzywa tysiąca,
Kto w pamięć naszą wsypał kwiat Lotosu,
Że tak zesłabła, zda się być drzemiąca...

Że jest niedbała na swoją spuściznę,
Ma wiarę, język, miłość kraju, życie...
O wy, co jeszcze kochacie Ojczyznę,
Kto temu winien, sami odpowiecie.

Nam jednak trzeba ocucić z martwoty
Tych, co zasnęli nad pracą wiekową,
Nam wydrzeć naród z zmysłowej nędzoty,
Z niewoli, kajdan — wznieść Ojczyznę nową!

Nam przyjdzie zajrzeć do dziejowej księgi,
Nam się policzyć, zapytać i zgłębić,
Czy dotrzymano nam słowa przysięgi
Czy się starano aby nas nie gnębić?

Na barkach naszych naród cały leży,
Więc nam nad sobą pracować potrzeba,
By, gdy godzina w niebiosach uderzy,
Każdy był gotów spełnić rozkaz z nieba!

Poznań w listopadzie 1891.

I jeszcze z teatru.

1.

— Ilu autorów złożyło się na „Demona miłości“?

— Dwóch. Jeden napisał pierwsze dwa akty, a drugi trzy ostatnie. Połączyli to razem i zrobił się z tego wielki demon nierozsądku.

2.

— Dlaczego krytyk **E. P.** z „Czasu“ tak zerżnął Ruszkowskiego za jego krotochwilę „Bonuś prezesem“?

— Bo go napompował poprzedni krytyk **r**, który popisawszy w jednej z krytycznych swoich elukubracji głupstwa o grze Ruszkowskiego, musiał go za to publicznie przeprosić.

— Więc to prywata?

— A cóż innego żądać od takich reporterów teatralnych?

Caprivi malarzem.



— Czego ci ludzie chcą odemnie? Odmalowałem im człowieka, który w obecnych czasach jest najgodniejszy stolicy arcybiskupiej. Duch na wylot pruski. I czego oni krzyczą? Zobaczą kiedyś, jaki ja jestem mądry.

Święty Mikołaj w Wielkopolsce.



Szedł święty Mikołaj — gdy ujrzał wśród drogi
Tych, których majątki nabywają wrogi,
I chciał oburzony dać im rózgi w darze, —
Lecz Djabeł go wstrzymał: „Stój! to są zbrodniarze!
Dla nich mało rózgi, im trzeba dać batem
I gnać do Monaco — i przed całym światem
Splunąć im na drogę!“ — a chłopek obecny
Zawołał: „To prawda! Ich czyn jest bezecny“.

SMUTNE.

Stary weteran z 1831-go roku przybył z wielkim trudem i mozołem do Krakowa.

— Przecież — myślał sobie — Kraków serce Polski, kuźnia patrjotyzmu, jak mówią moskale — nie da staremu zginąć. Biłem się w rewolucję — za wolność Ojczyzny — to teraz, kiedy na sędziwe lata potrzebuję pomocy, rodacy mi jej nie odmówią!

Szedł stary, do stowarzyszenia weteranów z 1831-go roku — i usłyszał, że trzeba się wylegitymować.

Opowiada więc bitwy, utarczki, — wspomina nazwiska dowódzców i miejsca, w których walczyli. Podobne szczegóły — w ustach człowieka prostego, po 60-ciu latach, to chyba najwiarogodniejsze świadectwa prawdy...

Zarząd żądał jednak legitymacji innej — legitymacji, od człowieka, który ani oficerem nie był, ani orderu nie posiadał. Szukajcie więc świadków — panowie patrjoci — znajdziecie ich pod ziemią!

Zdumiałoby się, że towarzystwo weteranów — gwałtownie zwiększa liczbę swych pensjonarzy, że ich rok rocznie coraz więcej przybywa...

Tak jest, przejrzyjmy kartki żałobnej kroniki i rozejrzyjmy się, czy wielu jeszcze przy życiu zostało!

Stary odszedł — zapewne ze łzą w oku i żalem w sercu...

Zapukał do domów bogatych patrjotów — otrzymał 50 — 30 — 20 a nawet 10 centów udał się do hrabiego X — ten dał mu aż reńskiego i gdyby nie kieszeń człowieka niezamożnego — stary weteran z Krakowa nie miałby o czem do domu powrócić!

O! jakże odmiennie odbija się miłosierdzie przy furtach klasztornych, gdzie codzień nieznana ręka napełnia gorącem jadłem garnuszek ubogich.

Jakże odmiennie wygląda ten datek, wrzucony — po cichu do skarbonki biednych — lub szklanka herbaty z bułką, podana żebrakowi — przez ubogą kawiarkę...

Orion.

ZAGADKA.

(Dla mieszkańców miasta Torunia).

Brzydka, nędzna psina,
Zowie się **Chudzina.**
Udaje człowieka,
Choć wyje i szczeka.
By nie zostać zerem
Jest Polenfresserem.
Nie cierpi Polaków,
Uwielbia Prusaków.
Gdy liże im łapy,
Ma od nich ochłapy.
Żre z Berlińskiej misy,
Zginie na latarni,
Jak wszystkie kundysy
Z Kościelskiego psiarni.

Rekin.

Nauczyciel i uczeń.

Nauczyciel (grożąc rózgą). Ja tego, co nabazgrałeś obojętnie i milcząco znieść nie mogę. Rozumiesz?

Uczeń (drżąc ze strachu). Przebacz panie profesorze. — Ja zawiniłem — mea culpa — ależ przecie jako człowiek mylić się mogę.

Nauczyciel. Ty człowiek? Pleciesz nowe głupstwa. Powiedz mi dlaczego to zrobiłeś? Kto cię do tego namówił?

Uczeń Dla czego? albo ja wiem. Ot ludzkie plotki... chęć zasłynięcia z odwagi, rozumu i t, d. ale powiedzieć nie mogę kto mnie namówił, bo ciocia gniewałaby się o to.

Nauczyciel. A co znaczy, coś pisał o tem **incasso**?

Uczeń. A i tu przyznaję się do winy. Pisałem o tem, czego nie rozumiałem i żałuję tego bardzo jak mamę kocham.

Nauczyciel. A teraz czy wiesz co to znaczy to incasso?

Uczeń. Wiem. Znaczy to, że szef biura niesłusznie był przezemnie incassowany — byłem w błąd wprowadzony, bo incasso jest incasso.

Nauczyciel. Ależ ty głowo do pozłoty jeszcze i teraz nie wiesz.

Uczeń. Prawda panie profesorze, przepraszam za wszystko, obiecuję poprawę i w wielki post suszyć trzy dni w tygodniu!

Nauczyciel. Podasz to do gazet!

Kraków i Przemyśl.

Jako jest w gazetach wykaz,
Skończył pomnik już pan Dykas.
Skończył pomnik Mickiewicza
Piękny z ruchu i z oblicza —
Przemyśl długo się nie bawił,
Pomnik wieszczowi postawił —
Nie bawiąc się w komitety
Pomnik postawił poety —
A Kraków?... Ha! Kraków ano
Qui va piano — il va sano,
Bo w przysłowiach napisano:
Nie odrazu zbudowano.

Wojna w czasie pokoju.

Operetka ta zapowiedzianą została w Berlinie w słowach następujących: „Będziecie mieli sposobność okazania waszej dzielności w czasie pokoju".¡Z tego powodu zapanował popłoch niezmierny między cywilami, którzy drżą o swoje żony i córki.

Wiadomości literackie.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zanotować nowy dobytek na polu naszego wydawnictwa. Oto krakowska księgarnia J. M. Himmelblaua puściła w świat w eleganckiem i wykwintnem wydaniu prześliczną sielankę K. Brodzińskiego „Wiesław," zaopatrzywszy takową w fotograficzne ilustracje z rysunków Cz. Jankowskiego. Papier i druk nie pozostawiają nic do życzenia. — Drugą książeczką są „Powiastki i baśnie Andersena" w przeróbce Marji Gruszeckiej. Kilkanaście małych utworów z pewnością zdolne są zająć młode umysły, a takie obrazki jak „Dziewczyna z zapałkami" „Anioł" i „Stary dom" muszą nawet u starszych wywołać pewne zastanowienie się nad ich treścią. Język dobry, to też nasze młode pokolenie, z pewnością na czytaniu zyska wiele, i korzystne wrażenie odniesie. —

Obie te książeczki polecamy szczerze uwadze naszych czytelników. — Ojcowie i matki trafnym upominkiem gwiazdkowym obdarzą swą dziatwę dając im drugą.

KTO TO?

Prusak go za kark wyrzucił,
„Bieda" siadła tu w Krakowie,
Niedługo się jednak smucił:
Dzisiaj wali już po głowie!
Czy czeladnik czy też sługa —
Wół lub też nierogacizna —
„Panek" wszystko „bije", tłucze —
A że słusznie — nikt nie przyzna.
Oj, ty „biedo" — panie masarz,
W oczach moich stoisz nisko,
To też, gdy się nie poprawisz —
Z **przyjemnością** dam nazwisko.

List kaprala

(do Panny z ktorą raz był w towarzystwie)

Najukochańsza Panno.

Gdy pierwszy raz zobaczył cudne oblicze Pani na tej zabawie aż w sercu mem odbił się obraz ślicznej Twojej Pani Twarzyczki. Gdyż donosiłem już po dwa razy o tak cudnej katastrofi ale mnie pszes oba razy z niczem nie uwiadomiono. I dotąd nie będę miał spokoju, dopóki mi Pani nie skreśli kilka słów, które te słowa zrobiły by rozsądek. I życzyłbym sobie zaszczyć kiedy Pańska To jest Twoją Osobę Pani, kilkoma wierszykami o które mi doniesiono żeby Pani mogła wnich przyjemność znajdywać. Gdyż w ten sposób nie mogę bo niewiem o samej Pani czyby przyjemność sprawiło wienc proszę mi dać wiadomość. To jak na święta bym przyjechał wienc bym mógł Pani doręczyć albo też wcześniej. Przepraszam Panią iż jestem śmialym skreślić parę słów do ślicznej Twojej Pani — Osoby prosze nieg niewać bo czy Pani ma czy nie rzyczenie dalsze Towarzystwo zachodzić to mie proszę uwiadomić. Kończąc te pare słów upraszam Panią o łaskawe odpisanie.

Franciszek K.
regiment Capral bei 13 Infanterni.

Od redakcji.

Dla wygnańca Stanisława Dobrobrowolskiego w Tarnowie nadesłał przez woźnego z sądu N. N. 1 złr.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane. Ceny żądaniom odpowiednie

Z powodu objęcia Restaurac w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrutacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

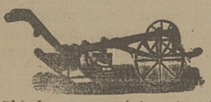
BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Fioryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka № 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i mezkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoadki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeugów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 23 „DJABŁA“ 1891 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Rzeszów.

W Rzeszowie literatura na dobre zaczyna kwitnąć. Nawet obdarte żydki imają się za pióro. Jeden z nich, dowiedziawszy się, że jadę, przyleciał na dworzec i wcisnął mi w rękę następujący wierszyk:

W naszem mieście panek pewien
Bardzo sobie bryka,
Nikt mu za to nic nie powie,
Bo on jest... koguciarz.
On sam szlachcic nie był nigdy,
Teraz gra stańczyka,
Wielkim panom łapy liże
Piękny pan... koguciarz.
Herbami się pieczętuje
Jego magnifika,
On za swoje je uważa,
Mały pan... koguciarz.
Nosa w górę wciąż zadziera,
Popiera go klika,
Z jej pomocą głupstwa wielkie
Płodzi pan... koguciarz.
A z każdego postępowca
Zdziera ciągle łyka,
Wie, że świat mu nic nie zrobi,
Bo on jest.., koguciarz.
Ale może się rozśmieje
Rzeszowska publika,
Gdy po nosie weźmie kiedy
Dobrze pan... koguciarz.

Zaleszczyki.

Poznałem tu jednego wielkiego polskiego patrjotę a jest nim proboszcz tutejszy, ks. Marcin Kawecki. W czasie nabożeństwa za poległych z r. 1830-31 zabronił amatorom śpiewać polskich pieśni. Ładnie! Ani słowa!

Niech ksiądz Marcin się nie szasta,
Nie hańbi odzieży,
Bo w narodzie polskim ducha
Budzić dziś należy.
Śpiewać polskie pieśni nasze
Dziś w kościele trzeba,
Bo tu księże nie moskiewska —
Ale polska gleba.

Kraków.

Towarzystwo drukarzy i litografów „Ognisko“ urządziło w swym lokalu wspaniały obchód rocznicy listopadowej. Grano takie patrjotyczne sztuki: „Stryj przyjechał“ — „Pan Silberstein wybiera się z żoną na spacer“ i „O chlebie i wodzie“. Cały dochód przeznaczony na bibljotekę dla kosmopolitycznej „Siły“. Brawo! Tak to rozumiem!

Powiedzcie sami, coście warci
Bo mnie zabrakło słów,
Lecz chcę przypuścić, że to sprawka
Przewrotnych kilku głów.
„Ognisko“ — co się polskiem zowie,
Popadło w taki błąd:
Że zamiast niszczyć dziś zgniliznę,
To ono karmi trąd.

Lipowiec.

Pan hrabia Henckel von Donnersmarck, niemiec z krwi i kości, zapytał mi się, czyby nie mógł otrzymać w Galicji posady konserwatora zabytków przeszłości polskiej. Powód do tego dał mu widok, jaki przedstawiają ruiny zamku lipowieckiego. Napisał do naszych konserwatorów, aby mu dali wskazówki, w jaki sposób ruiny uchronić od zupełnego zniszczenia, a nasi konserwatorzy siedzą sobie najspokojniej i nie dają najmniejszego znaku życia o sobie.

Cny konserwatorze
Zabytków przeszłości,
Którego działalność
Skrywają ciemności —
Wynijdźże z ukrycia
I zacznij działanie,
Niech się z ruinami
Co złego nie stanie.
Bo to wstyd doprawdy
Wielki już dla ciebie,
Że nad polską sztuką
Obcy niemiec grzebie.

Nowy Sącz.

Jest tu cudowna gospodarka rady miejskiej, bo rząd już ją po raz piąty rozwiązuje. Lekceważenie majątku publicznego przechodzi wszelkie granice możliwości, dzięki kilku osobistościom, którym na utrzymaniu takiego nieporządnego porządku rzeczy zależy.

Wziąść w kuratelę ptaszków trza
Lub dać na pastwę tłumu,
A może dziś sposobem tym
Nauczą się rozumu.
A gdy publiczna chłosta ta
Na wiele się nie przyda,
Nazwiska wszystkich panów tych
W notatkach Djablik wyda.

Uwagi śledziennika.

Na dawnem przedmieściu Krakowa, mającem dziś jeszcze wiele pamiątek z czasów Kazimierza Wielkiego — ciągnącem się obecnie od miasta przez ulicę Starowiślną aż ku Dajworowi powstał w ostatnich czasach szereg fabryk — o których z przyjemnością chcę pomówić, bo ich założycielami są Polacy, którzy z godną uznania energją starają się narodowi dowieść, że nietylko Niemcy potrafią w szerszych rozmiarach zawodu swego chlubnie i korzystnie pracować.

Pan **Bronisław Dobrzański** założył przy ulicy Starowiślnej fabrykę obuwia — pędzoną motorami gazowymi, wprowadzającą w ruch kilkanaście maszyn, z których każda spełnia szybko i dokładnie zadanie swoje — tak, że w ciągu doby jednej może z fabryki tej wychodzić kilkaset par butów. W roku zeszłym otrzymał dostawę obuwia dla wojska i w wyznaczonym terminie dostawił takowe z zadowoleniem odbierających. Prowadzenie warsztatu przez p. Dobrzańskiego zasługuje na wszechstronną opiekę i poparcie. Więcej on korzyści przynosi dobrobytowi krajowemu niż ci, którzy przerażeni osiedleniem się w Krakowie fabrykanta z Mödlinga innemi drogami chcieli walkę z nim rozpocząć.

Fabryka wyrobów metalowych i platerowanych pp. **Jakubowskiego** i **Jarry** coraz świetniej się rozwija — a da Bóg wyruguje ona z handlu krajowego zagraniczne tego rodzaju wyroby — posiada bowiem bardzo zdolnych pracowników. Prócz tego zatrudnia ona uczciwą pracą kilkanaście ubogich dziewcząt — więc i z wielu innych względów panowie właściciele dobrze się zasługują krajowi. O fabryce tej mówiłem szczegółowiej po jej założeniu więc tutaj poprzestając na tej wzmiance, kończę starem naszem życzeniem „Szczęść Boże“!

Bracia Muranyj założyli fabrykę wszelkich wyrobów stolarskich i pierwszą krajową fabrykę posadzek. Fabryka ta kolosalnych rozmiarów zbudowana według planów architekta Jana Zawiejskiego — składa się z budynku dla motorów parowych i kotlarni, z hali maszyn roboczych i dwóch wielkich warsztatów dla robót stolarskich ręcznych oraz domu mieszkalnego dla właścicieli i zarządu fabryki. — W suterenach mieści się ogromna parowa suszarnia urządzona jak wogóle wszystkie inne, według najnowszych zagranicznych systemów — które obaj właściciele wraz z kierownikiem budowy studjowali w wielu miastach, oglądając dokładnie najsłynniejsze tego rorodzaju zakłady.

Pomimo najrzetelniejszych chęci nie mogli oni nabyć żadnej maszyny w kraju — i wszystkie zostały sprowadzone ze znacznym kosztem z fabryk zagranicznych. Niektóre z tych maszyn zdumiewają wydajnością swej pracy, czystością i dokładnością wyrobu. Heblarnie gładzące naraz z wszystkich stron przedmiot dany — piły wstęgowe rznące pnie drzewne na całą ich długość w mgnieniu oka — a nadewszystko co najciekawsze szereg maszyn do wyrobu posadzek opisać trudno — ale dość powiedzieć, że widzi się robotników wynoszących z suszarni dębinę w grubych brusach, piły parowe krają je na tarcice— piła wstęgowa tnie w drobniejsze kawałki — heblarnia gładzi je natychmiast — a osobna maszyna robi rzut i posadzka gotowa, którą pakuje się w listwy i oddaje odbiorcom. Ciekawe są maszyny wyrabiające krosna, okiennice, listwy i inne drobne a delikatne części składowe wyrobów stolarskich. Jednem słowem fabryka ta godna jest widzenia. Bracia Muranyj, rodowici Polacy i wysoce wykrztałceni w zawodzie swoim prowadzą osobiście fabrykę i dzięki energji, wytrwałości oraz zdolnościom i dbałości, aby roboty z ich warsztatów wychodziły w świat bez zarzutu — zyskali sobie nie tylko w kraju ale i zagranicą dobrą opinję a w następstwie i liczne zamówienia — jak np. kolei państwowych i północnej, która oburzona dostawą partackich robót pewnej zagranicznej firmy, przeniosła się do fabryki Muranyj, oddawszy jej wszystkie roboty stolarskie w nowo wybudowanym gmachu w Szczakowej.

Nieprawdaż, że ten fakt chlubne daje świadectwo i właścicielom fabryki polskiej i pracującym w niej Polakom?

W najbliższem sąsiedztwie Muranich założyli fabrykę również parową konstrukcji żelaznych i ślusarnią Bracia **Kosobudzcy**, zawodowi mechanicy i ślusarze. W fabryce swojej wybudowali oni obok motora parowego o sile 6-ciu koni obszerną halę warsztatową zaopatrzoną maszynami i przyrządami zupełnemi do mechanicznego wyrobu wszelkich robót w zakres wydoskonalonego ślusarstwa i kowalstwa wchodzących — w której 60 pracowników wykonywać może powierzone roboty. Zamówione w tej fabryce i już odstawione znaczne prace dla kolei północnej, nowo budującego się teatru — i dla prywatnych właścicieli dowodzą, że fabryka ta jest w możności dostarczać trwałe, gustownie wykonane i w oznaczonym terminie zamówione przedmioty — i to od robót najzwyklejszych aż do wyrobów wykwintnych i stylowych.

Z przyjemnością rozglądałem się po wnętrzach tej fabryki w ruchu będącej i każdego, komu jest miłym postęp w rękodzielnictwie naszem zachęcam do zwiedzenia tych nowo założonych warsztatów — a każdy wyjdzie z hali zarówno jak ja zadowolony — i szczerze uściśnie dłonie tych dwóch pełnych energji młodych ludzi, którzy rozpoczynają swą pracą z wiarą, że nie robiąc uszczerbku nikomu z swoich, przyczynią się z czasem do podniesienia tej dźwigni, na której się opiera dobrobyt krajowy.

Z TEKI MYŚLICIELA.

Pocałunek jest symbolem zbliżenia się ziemi do nieba.

Kto myśli, że jeden pocałunek podobny jest zupełnie do drugiego, ten nigdy nie czytał abecadła miłości.

W miłości lepiej otrzymać jeden pocałunek jak dziesięć listów.

Jeżeli się kobiety całują przy spotkaniu jestto tylko prosta formalność; przy rozstaniu się pocałunek jest wyrazem zadowolenia.

Po liczbie pocałunków pomiędzy kobietami możemy wnioskować o stopniu do jakiego doszła ich wzajemna nieprzyjaźń.

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK
w KRAKOWIE
ulica Poselska Nr. 18.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera
ul. Grodzka 28, piętro 1

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedziele i Święta od godziny 9—11.

Józef Gajewski

koncesjonowany przez c. k. starostwo majster murarski

który prowadził roboty w obrębie miasta Krakowa,

otrzymawszy obecnie koncesją ze stol. Magistratu m. Krakowa podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a mianowicie: robót betonkowych, posadzek betonkowych, wszelkich reperacji starych budynków, oraz osuszania wilgotnych i zupełnie mokrych murów.

Kilkunastoletnia praktyka w tymże zawodzie daje mi rękojmię do podejmowania się wszelkich robót tak w mieście jako też w obrębie m. Krakowa — z czem polecam się łaskawym względom Szanownych Obywateli, ręcząc za sumienną pracę — uniżony

JÓZEF GAJEWSKI,

koncesjonowany majster murarski, adres: *w handlu Wgo Leśniowskiego ul. Karmelicka L. 46 w Krakowie.*

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana
ulica Grodzka Nr. 26,

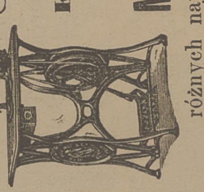
(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara.



JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI

Kraków ul. Florjańska l. 3

FABRYCZNY SKŁAD
MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.

Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.

Cenniki illustrowane gratis i franco.

Z poważaniem **JAN POJE.**

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową. Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYKA
WÓDEK ZDROWOTNYCH
Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym. i medalem Komitetu wystawy.“

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i slodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy:** francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.***

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B, Nr. 46.

obok »Hotelu Drezdeńskiego«,

poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów

wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

W. E. Angelus

dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe),

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

KALOSZE ROSYJSKIE

w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą systemu Dr. G. Jaegera,

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.

UBRANIA JELONKOWE.

Kapelusze i czapki zimowe.

PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE

☛ po niskich cenach polecają ☚

Br. BILEWSCY w Krakowie (obok kościoła N. P. Maryi.)

☛ KOKS. ☚

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych.

Romana Silberbacha

w Krakowie.

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca: Portland cement opolski marką F. W, Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.— Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

Nowy zakład art. fotograficzny **JULIUSZA MIENA i SEBALDA** ulica Sławkowska Nr. 31. wykonuje wszelki rodzaj fotografji podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca
KAROL MARKUS, blacharz,
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Płucowe cierpienia,
astma
doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowaue środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.
Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:
Office Sanitas
57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość w Redakcji „Djabła".

„Grand-Hotel" K. Zakrzewskiego
w Przemyślu.
Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca"
„GRAND-HOTEL"
Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portjer i komisjoner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.
Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony" mam niepłonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.
Karol Zakrzewski.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie
poleca swój
skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każdy przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). **Z poręczeniem jednorocznem.**
Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reparacji.



FELICJAN WOJTYCH
Rytownik (Graveur)
w Krakowie, Sukiennice L. 10,
Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada
WŁASNĄ PRACOWNIĘ
STEMPLI KAUCZUKOWYCH
które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

J. LIPCZYŃSKI
KRAWIEC,
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, I-sze piętro.
zawiadamia
swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył magazyn swój
w towary francuskie i angielskie
na sezon jesienny i zimowy.

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
6—24 FRANCISZEK ALBIN
w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego
przy ul. Grodzkiej, L. 18, I. piętro, dom z 2 balkonami w Krakowie.
Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.
Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.
Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.
Z uszanowaniem
6—4 **Fr. Chęciński.**

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW
w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.
6—12

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*
Druk W. Korneckiego w Krakowie.